Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

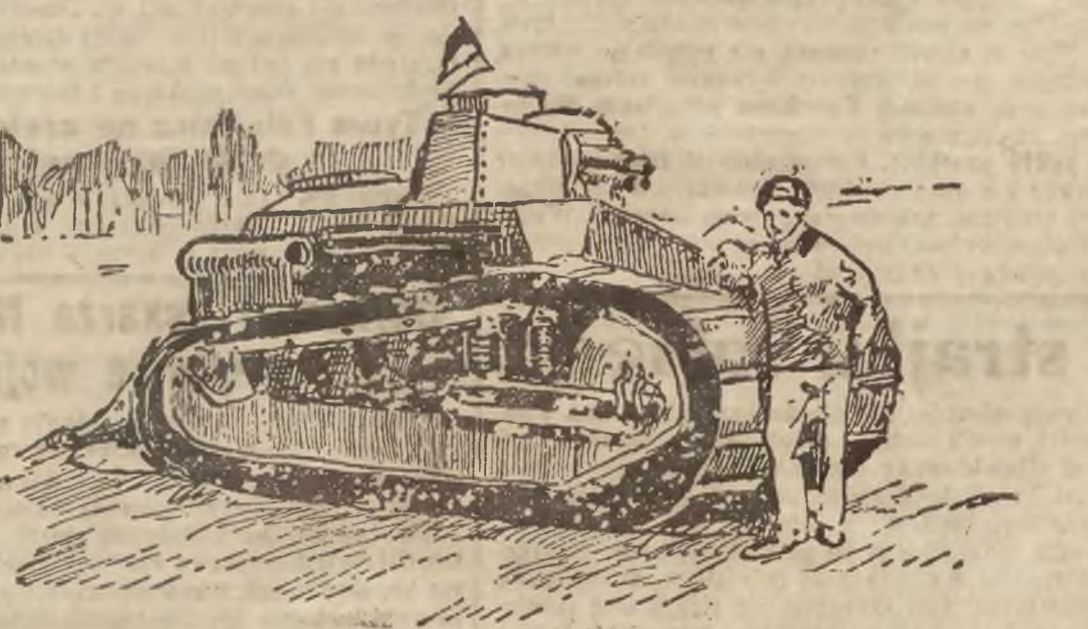
GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 23 października 1919. Nr. 287.

TANK POLSKI.



Walcząca tak szczęśliwie z armią tylu wrogów Polska otrzymała od Francyi także tanki czyli czołgi, które wystąpiły już w walkach na froncie bolszewickim. Rycina, którą podajemy przedstawia podobiznę tanka polskiego.

Generał Haller dowódcą frontu połudn.-zach.

Zmiany na kierowniczych stanowiskach wojskowych.

Warszawa (telef.). Generał Józef Haller został definitywnie mianowany dowódcą frontu południowo-zachodniego. Generałowi Hallerowi **powierzono ponadto zorganizowanie milicyi dla obszarów plebiscytowych na Spiszu, Orawie, tudzież Cieszyńskim i Śląsku Górnym.**

Warszawa. (Tel.) Korzystając z obecności najwybitniejszych osobistości ze świata wojskowego **na uroczystościach krakowskich, naczelny** wódz omawiał cały szereg spraw zasadniczych, **natury militarnej.** Jak słychać, wynikiem tych konferencyi mają być pewne zmiany, których **oczekiwać należy na kierujących stanowiskach wojskowych.**

Ciekawe przemiany za kulisami sejmu.

Poseł Dubanowicz opuszcza Narodową Demokracyę.

Warszawa. (Tel.) Wtorkowe posiedzenie Sejmu miało przebieg **spokojny,** natomiast **za kulisami sejmowymi odegrała się interesująca przemiana polityczna. Poseł dr Dubanowicz,** do tej pory jeden z mocnych filarów narodowej demokracyi, **opuścił to stronnictwo i przeszedł pod komendę zjednoczenia ludowego.** Mówią także o kilku innych postach, którzy pragną pójść za jego przykładem. Sfery polityczne biorą za złe Sejmowi, że **pominął milczeniem ważne sprawy polityczne, zwłaszcza te, którym były poświęcone mowy prezydenta ministrów Paderewskiego na zachodzie.** Nie brak też głosów, **które żałują, że nie wniesiono interpelacyi w sprawie układu polsko-niemieckiego w Berlinie, którego plenum Sejmu nie przedłożono.** Dopiero wniosek p. Czapińskiego **w sprawie katastrofy głodowej i opałowej, grożącej Małopolsce,** wniósł trochę życia i rzeczywistości w prace Sejmu. Mowca ilustrował rażącymi przykładami **niezaradność władz, z których winy grozi ludności Małopolski ruina.** Ta katastrofa głodowa w Małopolsce **doprowadzić może do utraty Śląska Cieszyńskiego,** którego ludność gotowa się przestraszyć ekonomnymi stosunkami, panującymi w Małopolsce. W tym samym duchu przemawiał p. Władysław Dębski, uwzględniając specyalnie wschodnią część Galicyi.

Pogłoski o rozłamie w łonie narodowej demokracyi.

Warszawa (telef.). W poważnych kołach politycznych **mówią o mającym nastąpić rozłamie w łonie narodowej demokracyi.** Politycy poznańscy, którzy dotąd popierali stronnictwo N. D., dali do zrozumienia sferom narodowo-demokratycznym, że nie tylko nie godzą się na zwalczanie Belwederu, ale ze swej strony **przeć będą do ścisłego współpracownictwa** z Naczelnikiem Państwa. Obecnie staje się zrozumiałem, dlaczego, gdy narodowa demokracya Kongresówki i Galicyi świeciła nieobecnością na uroczystościach krakowskich, to **poznańskie sfery narodowo-demokratyczne były w Krakowie reprezentowane bardzo licznie.**

Wrzenie powstańcze przeciw Czechom na Słowaczyźnie.

Praga. (PAT) Dzienniki przepełnione są wiadomościami o wrzeniu, jakie panuje na Słowaczyźnie. „Bernenske Lidove Noviny" donoszą że pod Ostrzyhomiem **Węgrzy ostrzeliwali silnie przed kilku dniami drugi brzeg Dunaju,** strzelając na patrole czeskie i czeskie domki strażnicze. Wśród obywatelstwa węgierskiego na Słowaczyźnie szerzą się pogłoski, że **Czesi przygotowują się do opuszczenia Słowaczyzny,** co nastąpić ma już 22 października. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że **obywatele węgierscy na Słowaczyźnie atakują granatami ręcznymi legionistów czeskich.** Wogóle wedle doniesienia pism czeskich stosunki, zwłaszcza na poł. Słowaczyźnie, układają się **coraz niepomyślniej.**

Mowa Naczelnika.

Kraków, 22 października.

(R.) Siłę suggestywną Piłsudskiego stanowi fakt, że jest on zarazem kierownikiem i wypadkową narodowej woli. Piłsudski tworzy koncepcye samodzielnie, lecz koncepcye te składają się z przesłanek, drzemiących na dnie duszy polskiej. On mocą swej energii porządkuje te przesłanki, wyciąga wnioski — i potrafi je zrealizować.

Dlatego każdy czyn Piłsudskiego, chociśmy się sami nań nie zdobyli, jest dla nas czemś zupełnie zrozumiałem, jakby od dawna znanem i oczekiwanem. Mowy Piłsudskiego działają nie przez cyzelacyę słowa, ale przez to, że **odnajdujemy w nich własne myśli i uczucia, tylko ujęte syntetycznie, rzucone z niesłychaną plastyką na ekran życia.**

W czasie ostatnich proczystości w Krakowie wypowiedział Naczelnik Piłsudski taką właśnie mowę, w której **jasno i prosto, po żołniersku nakreślił stan Polski współczesnej i drogę, jaką dalszy jej rozwój postępować winien.**

Święto zjednoczenia armii było treścią uroczystości, nic więc dziwnego, że o niej to przedewszystkiem mówił Naczelnik Państwa, twórca i wódz żołnierza polskiego.

Armia ma słuchać i służyć. Nie wolno jej mieszać się w spory partyjne, jest ona na służbie rządu, przez naród ustanowionego. Mieszanie się do akcyi politycznych, do zamachów, z którejkolwiek pochodziłyby strony, musi być raz na zawsze wykluczone.

To oświadczenie Naczelnika pokrywa się w zupełności ze stanowiskiem rozumnej części społeczeństwa, pragnącej, aby walki stronnictw, tak silne u nas niestety i tak bezwzględne, nie naruszyły spoistości wojska narodowego. Jesteśmy szczęśliwi, że Naczelnemu Wodzowi udało się podobne zasady zaszczepić w szeregi żołnierskie, tak, iż oparły się one zwycięsko intrygom stycznowych „zamachowców" i bezwzględnej agitacyi bolszewickiej. **Karność uratowała armię, a armia ratuje Polskę.**

Armia jest silna i zjednoczona.

Czy także naród?

Od chwili odzyskania niepodległości przeszliśmy przez Scyllę i Charybdę wewnętrznych tarć zmagań, warcholstwa i sobkowstwa. Widok to wprost wstrząsający dla ludzi rozumnych, zdających sobie sprawę z fatalnych skutków rozbicia.

„Znacie mnie panowie — mówił Piłsudski, — wiecie, że skłonnym do płaczu nie jestem, a jednak po rozpoczęciu życia niepodległej Polski gorzkiemi łzami płakałem, że pierwsze dni wolności polskiej wyglądać mogą, jak potwierdzenie przez Polaków samych aktów niewoli i przemocy wrogów, potwierdzenie rozbiorów Polski". Dziś jest już położenie nasze lepsze; **chęć zgody manifestują wszystkie prawie stronnictwa, a wiele z nich do zgody tej naprawdę dąży.** Wola zjednoczenia narodu przebija się też z żywiołową siłą ze wszystkich enuncyacyi krakowskich.

Czy były to tylko frazesy? Czy zgoda ta jest wogóle możliwa? Jeśli zaś tak, to na jakich ją oprzeć podstawach?

Naczelnik odpowiedział na to pytanie.

Wierzy on w zjednoczenie narodu, lecz nie w zmechanizowanie go.

„Nie sądzę — wołał on, — aby można było oszukiwać siebie twierdzeniem, że wszystkie koty są szare, gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem, noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni poczawszy, kończąc ciemnym fioletem. Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swej indywidualności, wyrzeczenia się swych myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, nie zaś ekskluzywności".

Współpraca wszystkich, bez względu indywidualności, współpraca grup i ludzi, usymbolizowanych czerwienią i fioletem, oto do czego dążyć winniśmy. Słowa te padły na zebraniu, gdzie i czerwień i karmazyn i fiolet były zastąpione, w chwili, gdy wszystkie warstwy i stany skłaniały głowę przed majestatem odrodzonej Rzeczypospolitej i jej włodarzem. **Wierzymy, że odbiły się one silnem echem, że padły na grunt przygotowany.**

Jeśli zaś które miasto czy dzielnica ma obowiązek stania się heroldem tak pojętej jedności, — to właśnie Kraków. Uprawnia go do tego jego świetna przeszłość, jego duchowe znaczenie dla narodu i rola, jaką w ostatniem półwieczu odgrywał. Zrozumiał to Naczelnik, mówiąc:

„Kraków wyróżnia się pomiędzy innemi miastami naszemi tem, że najłatwiej w niem zawsze było przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw. Najmniej tu było wyklinań i stawiań poza nawias narodu, przypisywań sobie tylko przywileju miłości dla Ojczyzny i wyłączności w wytyczanych przez siebie drogach ku zbawieniu. Więcej tu było, niż gdzieindziej, wzajemnego szacunku dla zdań rożnolitych. Więcej zatem zdolności do współpracy. Czy wielka przeszłość Krakowa, a jako stolicy Polski, w czasach jej największej chwały i potęgi, czy wielkie imiona i duchy Polski, mogiłą swą właśnie z Krakowem związane, czy wreszcie swobodniejsze, niż gdzieindziej, warunki bytowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny razem wzięte, wytworzyły warunki, w których najłatwiej jest o rzetelną zgodę i rzetelne porozumienie się."

Ze słów Naczelnika **bije i wiara ożywcza** i moc rozumu i ukochanie głębokie sprawy ojczystej. Są one apelem do wytrwania dla tych, którzy w chwili obecnej, nie oglądając wstecz, pragną skoordynowania wysiłków całego narodu, **a są zarazem wyrokiem potępienia dla ludzi, zapatrzonych w przeszłość, w dawne walki i spory partyjne.** Balast niewoli trzeba zrzucić także i z dusz polskich, ogniem miłości wypalić truciznę, zaszczepioną przez wrogów. Wtedy dopiero święcić będziemy święto zjednoczenia i prawdziwej niepodległości.

Kompletne fiasco strajku rolnego.

Warszawa (PAT). Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych o przebiegu strajku rolnego donosi, że już w południe dnia 19 października widać było z depesz, otrzymanych niemal od wszystkich starostów, że **strajk prawie całkowicie upadł.** Starostowie, zgodnie z otrzymanemi instrukcyami, **wszyscy wystąpili z całą energią przeciw strajkowi, aresztując agitatorów** i wzywając robotników rolnych do nieprzerywania pracy. Jeden ze starostów, który opieszale wykonywał zarządzenia ministerstwa, został telegraficznie zawieszony w czynnościach i te ostatnie przelano na jego zastępcę. **W 22 powiatach strajk wcale nie wybuchł.** W szeregu innych powiatów, dzięki z jednej strony energicznemu wystąpieniu starostów, przy współdziałaniu policyi i pomocy wojska, z drugiej zaś strony **niechęci do strajku samej ludności wiejskiej, strajk został w całości lub w znacznej części zlikwidowany już w ciągu pierwszych dwu dni. Do niedzieli strajk został całkowicie zlikwidowany,** zgodnie z informacyami, podanemi przez starostów w 20 powiatach, prawie całkowicie lub w części w 28 powiatach. Stosunkowo najuporczywiej utrzymał się strajk w 8 powiatach: kutnowskim, płockim, lubelskim, lubartowskim, zamojskim, tomaszowskim i hrubieszowskim.

Przebieg strajku wszędzie wogóle był łagodny i bez gwałtów. Do nieznacznych zaburzeń na tle aresztowań doszło tylko w trzech powiatach, gdzie sprawy winnych stawiania oporu zbiorowego lub napaści na policyę zostały skierowane **do sądów doraźnych.**

Sejm a katastrofa aprowizacyjna i opałowa w Galicyi.

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyj, marszałek zarządził wybór wicemarszałka izby w miejsce posła Nowickiego, który złożył mandat poselski. Na propozycyę marszałka

WYBRANO WICEMARSZAŁKIEM PRZEZ AKLAMACYĘ P. KS. ANTONIEGO STYCHLA.

Sekretarzem wybrano przez aklamacyę p. Staniszkisa powiększając w ten sposób liczbę sekretarzy z 8 na 9.

Po dokonaniu tych wyborów izba przystąpiła do sprawozdania komisyi prawniczej w sprawie rządowego projektu ustawy o postępowaniu uproszczonem **o zbrodnie i występki na ziemiach b. zaboru austryackiego.** Ustawę zmierzającą do odciążenia sądów w b. zaborze austryackim i zaoszczędzenia sił sędziowskich, celem zasilenia nimi sądownictwa w b. zaborze pruskim, Ks. Cieszyńskiego oraz innych ziem Polski, przez wprowadzenie uproszczeń w postępowaniu karnem, obowiązującem w sądach byłego zaboru austryackiego, przyjęto en bloc.

Izba przystąpiła do sprawozdania komisyi prawniczej o rządowym projekcie ustawy w **sprawie wieku pełnoletniego na ziemiach polskich b. zaboru austryackiego.** Ustawa ta przewiduje, że

PEŁNOLETNIOŚĆ ROZPOCZYNA SIĘ Z UKOŃCZONYM 21 ROKIEM ŻYCIA,

a małoletni może być uznany za pełnoletniego po ukończonym 16 roku życia. Osoby, które przed wejściem w życie tej ustawy ukończą 21 rok życia i wedle obowiązujących dotąd przepisów nie były jeszcze pełnoletnie, względnie upełnoletnione, uzyskają pełnoletność z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy. Ustawę tę, obowiązującą na obszarze b. zaboru austryackiego, przyjęto.

P. Malupa referował sprawozdanie

O PRZYZNANIU UŁATWIEŃ DLA STUDENTÓW UWOLNIONYCH Z WOJSKA

i wypłaceniu im mimo urlopowania w dalszym ciągu żołdu. Odesłano je do komisyjnego załatwienia.

W końcu rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem p. Bobrowskiego i tow. wzywającym rząd o poczynienie energicznych kroków w celu **zmniejszenia katastrofy aprowizacyjnej i opałowej w Małopolsce.**

P. Czapiński krytykował surowo całą gospodarkę zbożową generalnego delegata dra Gałeckiego. Dotąd mimo spóźnionej pory **zebrano w Galicyi minimalną ilość zboża,** przeznaczonego na kontyngent rządowy. **Reszta uciekła na pasek.** Stosunkowo najlepiej zaopatrzony

KRAKÓW OTRZYMUJE ZALEDWIE POŁOWĘ NALEŻNEJ PORCYI CHLEBA I MĄKI.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa opałowa.

MIASTA I WSIE W MAŁOPOLSCE SĄ BEZ OPAŁU NA ZIMĘ.

Wiele szkół już zamknięto z powodu braku węgla i drzewa. W końcu krytykował mowca gospodarkę ministerstwa kolei.

P. Władysław Dębski również krytycznie omawiał postępowanie władz w kwestyi aprowizacyi i opału w odniesieniu do Małopolski, a zwłaszcza wschodniej jej części, o której prawie zapomniano. Mowca apelował do rządu, by Małopolskę a szczególnie jej wschodnią połać, otoczył wydatniejszą niż dotąd opieką.

Wniosek ten na propozycyę marszałka i za zgodą wnioskodawców **odesłano do komisyi komunikacyjnej,** gdyż zdaniem marszałka we wniosku tym chodzi raczej o kwestyę sprawności komunikacyi.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie w piątek.

Rokowania w sprawie utworzenia większości sejmowej.

Warszawa (telef.). W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się **usilne rokowania między stronnictwami sejmowemi** w sprawie utworzenia większości.

Konferencya Paderewskiego z Piłsudskim.

Warszawa (W. B. K.). Prezydent ministrów Paderewski udał się do Belwederu, gdzie **odbył dłuższą konferencyę z Naczelnikiem Państwa. Prezydent ministrów Paderewski złożył na posiedzeniu wczorajszem rady ministrów sprawozdanie ze swej podróży do Francyi i Anglii.** Jak słychać, ma prezydent Paderewski zamiar wygłosić z początkiem przyszłego tygodnia exposé w Sejmie i przedstawić stan sprawy polskiej na kongresie.

Łotewski minister w Warszawie.

Warszawa (W. B. K.). Onegdaj przyjechał tu łotewski minister spraw zagranicznych, Meirowicz, **aby prosić rząd polski o udzielenie militarnej pomocy zagrożonej Łotwie.** Towarzyszą mu: były minister wojny Zalit, szef oddziału operacyjnego łotewskiego sztabu generalnego, Hartmann i reprezentant ministerstwa handlu, Saade. Podróż z Wilna odbyli delegaci w towarzystwie pp. byłego ministra spraw zagranicznych Leona Wasilewskiego i Góreckiego.

Tytus Filipowicz na czele misyi dyplomatycznej.

Warszawa. (Tel.) Dowiaduję się, że na czele polskiej misyi dyplomatycznej, mającej **udać się do Tyflisu,** staje p. Tytus Filipowicz.

Bernsdorf oskarża Niemcy o wywołanie wojny.

Berlin. (PAT) Wczoraj odbyło się **pierwsze publiczne posiedzenie parlamentarnej komisyi śledczej** celem zbadania wypadków co do wybuchu wojny. Przewodniczący komisyi, członek partyi niemiecko-narodowej poseł Wahrmuth. Obecni byli Bethmann Hollweg i sekretarz stanu hr. Bernsdorf. Punktem kulminacyjnym było przesłuchanie hr. Bernsdorfa, który otwarcie zeznał, że **Wilson miał silną wolę przeprowadzenia pośrednictwa pokojowego** i w tym celu uczynił szereg prób, które jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ **unicestwiono je ze strony Niemiec.**

Generał Mangin oczyści kraje nadbałtyckie z Prusaków.

Paryż. (BK) Generał Mangin otrzymał polecenie przeprowadzenia opróżnienia prowincyi bałtyckich przez Niemcy. Mangin **wyjedzie w tym tygodniu** i zatrzyma się chwilowo w Berlinie.

Walory rosyjskie poszły w górę.

Wiedeń. (PAT) Giełda dzisiejsza była bardzo burzliwa. **Walory rosyjskie z powodu klęski bolszewików poszły w górę o 6 do 8 proc.**

Zamknięcie szkół z powodu braku węgla.

Wiedeń. (PAT) „Neues 8-Uhr Blatt" donosi, że szkoły w Wiedniu mają być **na trzy miesiące** zamknięte z powodu braku węgla, a to od 15 listopada do 15 lutego.

Kronika telegraficzna.

STAN ZDROWIA HAASEGO BEZNADZIEJNY. Jak dzienniki donoszą stan zdrowia posła Haasego znacznie się pogorszył. Lekarze nie mają nadziei uratowania go.

I CZESI ZAKAŻĄ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Według doniesienia „Prava Lidu", zamierza rząd czesko-słowacki ogłosić zakaz sprzedaży napojów spirytusowych w Czechosłowacyi.

KS. RUPRECHT BAWARSKI ZWYCZAJNYM ZBRODNIARZEM. „Liberte" donosi, że została ustalona lista oficerów niemieckich, którzy są obwinieni o popełnienie we Francyi i Belgii zwyczajnych zbrodni. Lista zawiera 600 nazwisk. Między wymienionymi znajduje się także ks. Ruprecht bawarski. Sąd ustali wkrótce datę wysłania dokumentów do Niemiec.

PIERWSZY KONSULAT POLSKI W BRAZYLII. Wczoraj wyjechał z Warszawy pierwszy polski konsulat do Brazylii. Siedzibą jego będzie Kurytyba w Paranie. W skład konsulatu wchodzi konsul p. Głuchowski, wicekonsul dr Włodek, attache p. Babiński, sekretarz p. Samborski i kilku urzędników.

FLOTA ANGIELSKA W ZATOCE FIŃSKIEJ składa się z 4 wielkich okrętów wojennych, 5 pancerników bojowych, 5 krążowników pancernych, 7 wielkich krążowników, 20 większych kontrtorpedowców, 20 łodzi torpedowych, 12 łodzi podwodnych i wielu okrętów pomocniczych. W ostatnim czasie dla armii Judenicza dostarczono 30 ciężkich dział, 22.000 karabinów, 15 milionów pocisków, 90.000 płaszczy, ogromne ilości obuwia i bielizny, wielkie zapasy cukru i mąki. Wielki materyał wojenny, w tem gazowe granaty, jest ciągle wyładowywany.

Polski dokument ratyfikacyjny.

Kraków, 22 października.

Jesteśmy w przededniu urzeczywistnienia postanowień traktatu pokojowego. Francya, Anglia, Niemcy i Belgia złożyły już swe dokumenty ratyfikacyjne w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu.

Onegdaj nadszedł do Paryża dokument polski. Dokument naszego państwa oprawny jest w czerwoną skórę ze złoceniami. Przed tekstem traktatu znajduje się w języku francuskim formuła następująca:

„Sejm polski, zapoznawszy się z obecnym traktatem i protokołem dodatkowym, podpisanym d. 28 czerwca 1919 r. w Wersalu przez Pełnomocników Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, oraz przez pełnomocników niemieckich, na swem posiedzeniu z d. 31 lipca 1919 r. upoważnił Naczelnika Państwa, generała Piłsudskiego, do ratyfikowania wymienionych traktatów, których tekst znajduje się poniżej.

Marszałek Sejmu:
(podpisano) **Trąmpczyński.**

Zaś na końcu traktatu znajduje się formuła następująca:

„Stosownie do postanowienia Sejmu Polskiego z dnia 31 lipca 1919 roku i po przejrzeniu i zbadaniu postanowień obecnego traktatu zatwierdziliśmy je i zatwierdzamy. Oświadczamy, że obecny Traktat i Protokół są przyjęte, ratyfikowane i zatwierdzone, oraz przyrzekamy, że będą niezłomnie szanowane.

Na dowód czego je podpisujemy i przykładamy pieczęć Państwa.

W Warszawie, dnia 1 września 1919 r.
L. S. (podpisano) **J. Piłsudski.**
W imieniu Naczelnika Państwa
Prezes Rady Ministrów,
Minister Spraw Zagranicznych
(podpisano) **I. J. Paderewski**

Traktat, dotyczący mniejszości narodowych w Polsce jest oprawiony razem z traktatem głównym, ale obydwie formuły się dlań powtarzają.

„Chcemy być gospodarzami w własnym domu".

Głos ludu górnośląskiego.

Katowice, 21 października.

(m-m) „Oberschlesischer Courier" donosi, że Polacy na Górnym Śląsku skupiwszy się w „Polskiej Partyi Narodowej" zamierzają przy zbliżających się wyborach do rad gminnych **ruszyć zwartą masą do urn wyborczych.** „Polska Partya Narodowa" wydała odezwę, w której powiada:

„Chcemy być gospodarzami na naszej ziemi macierzystej, w naszym własnym domu — nie pozwolimy innym rządzić sobą! **Jesteśmy dosyć silni, aby mieć własnych przedstawicieli w radach gminnych.** Wybierajcie zatem ludzi, którzy w godny sposób bronić będą naszych interesów. Jawcie się wszyscy przy urnach wyborczych, mężczyźni, kobiety, starzy i młodzi. A gdy to uczynicie, spełnią się nasze pragnienia. Zjednoczcie siły, pokażcie, że na Górnym Śląsku żyje lud polski, który uświadomił sobie swoją moc i potęgę".

Cytując polską odezwę „Oberschlesische Courier" wyraża ubolewanie, że jednolitej akcyi polskiej — Niemcy śląscy nie mogą przeciwstawić równie silnego skupienia sił.

Caillaux przed sądem.

Kraków, 22 października.

W Paryżu, przed senatem zamienionym w trybunał, stanął były prezydent ministrów francuskich — Józef Caillaux. Znalazł się on tam pod zarzutem, jak brzmi akt oskarżenia — zbrodni przeciw bezpieczeństwu zewnętrznemu państwa, dokonanej w porozumieniu z nieprzyjacielem.

Sprawa premiera Caillaux stanowi główne ogniwo całego łańcucha tego rodzaju spraw, jakie w ostatnich czasach toczyły się we Francyi. Do spraw tych należy główny proces Bola paszy, proces Lenoira, a wplecione są w nie **nazwiska pierwszych mężów świata politycznego.** Proces zatem budzi wielką nietylko we Francyi sensacyę. Budzi on poza tem we Francyi namiętności partyjne, tem większe, że przeciwników politycznych miał Caillaux zawsze wielu i to potężnych. Jedni oczekują od trybunału ukarania zarzuconej byłemu premierowi zbrodni zdrady państwa, inni oczekują pogrzebania swego politycznego — przeciwnika.

A zatem zainteresowanie jest wielkie. Były

PREZYDENT GABINETU — ZDRAJCĄ PAŃSTWA!...

Samo zestawienie wysokiej godności oskarżonego z ogromem zarzucanej mu winy wyrasta w coś karykaturalnie wstrętnego, a zarazem niezwykłego.

Caillaux w akcie oskarżenia przedstawia się czarno niby murzyn. On to uchodził za męża, którego darzyły zaufaniem mocarstwa nieprzyjacielskie i ich prasa. Był propagatorem zbliżenia niemiecko-francuskiego, a przeciwnikiem zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy Francyą i Anglią. On popierał ruch defaistyczny we Francyi. On

ZA PIENIĄDZE NIEMIECKIE

starał się, dla celów propagandy pokojowej, pozyskiwać we Francyi pisma wpływowe. On za pośrednictwem agentów niemieckich porozumiewał się z władzami niemieckiemi. Prasa niemiecka, zarówno wiedeńska jak berlińska tak dalece sławiły jego osobę, że aż cenzura wiedeńska zmuszona była dać jej poufnie do zrozumienia, że pochwały te kompromitują we Francyi męża zaufania mocarstw centralnych, na którym opierały one swoją nadzieję pokoju.

A cała, obszerna lista zbrodni, przypisywanych p. Caillaux, zaopatrzona jest w akcie oskarżenia mnóstwem depesz i listów, wysoce dwuznacznych, a czasem niezbicie niemal wskazujących na oskarżonego, jako na tego osobnika, na którym nieprzyjaciel nadzieję swego tryumfu opierał.

Istnieją ponadto rozmaite dokumenty osobiste p. Caillaux, a w ich liczbie

PAMIĘTNIKI PISANE JEGO RĘKĄ,

a umieszczone w skrytce jednego z banków florenckich.

Pamiętniki te noszą tytuł „Odpowiedzialność. Wojna i pokój". Prokurator prasnie je oczywiście uważać za wierny wyraz dyśli i dążeń oskarżonego.

W pierwszej części tych pamiętników Caillaux usiłuje wykazać, że odpowiedzialnymi autorami wojny są nie rządy Austryi i Niemiec, ale mężowie, stojący na czele rządu francuskiego. Druga ich część ma według aktu oskarżenia świadczyć, że trzy rzeczy zaprzątały przedewszystkiem umysł byłego premiera.

1. Dezorganizacya armii walczącej w polu przez odjęcie generalom, pełniącym funkcye w strefie bojowej, wszelkiej władzy administracyjnej i przez zmianę całego personalu komendantów i generałów;

2. Aresztowanie tych, których on nazywa „autorami bezpośrednimi i pośrednimi wybuchu wojny";

3. Zawarcie pokoju w następstwie wyborów, poprzedzonych manifestem rządu, — zawierającego pokój.

Nieco dalej pamiętnik wymienia nazwiska Landaua i Almereydy wśród ludzi, z których usług zamierza Caillaux w tym względzie korzystać.

Cele Caillaux doskonale uwidoczniają

NOTATKI WŁOSKIEGO MINISTRA KOLONII

Różne „kawały" niedzielnej uroczystości.

WYJĄTEK Z DYARYUSZA REPORTERA „PANCERNEGO ZNAKU".

Dzień niedzielny, dzień niezwykłej dla Polski uroczystości, pełen tak pięknych wzniosłych chwil jak błogosławieństwo na Wawelu lub Msza polowa na przecudownym Rynku krakowskim — tych chwil, które my niegdyś wnukom naszym ze drżeniem w głosie opowiadać będziemy, (gdyż wielcy ludzie i wielkie chwile dopiero z oddalenia przeszłości przybierają na ogromie) — te historyczne chwile obok swego patosu i epickiej siły, miały też i momenta komiczne, — godne pióra twórcy Falstafa. Opowiadają sobie w mieście różne „kawały", które miały miejsce w różnych częściach miasta i w różnych najbardziej uroczystych chwilach.

Po skończonem błogosławieństwie, gdy Naczelnik Piłsudski złożył wieniec na grobie Naczelnika Kościuszki — różni ciekawscy, jak najspiesznie chcieli widzieć piękne chryzantemy i białe wstęgi, to też pchali się do otwartego wejścia do grobów. Wtem, nagle jeden z eleganckich młodych panów zachwiał się i zniknął w czarnych czeluściach podziemia, niby pochłonięty przez boga Wulkana. Krzyk, tumult, zamieszanie, wszyscy pewni, że na dole trup lub co najmniej kaleka z połamanymi członkami. Biegną na dół po schodach ratować, szczególniej miłosierne panie (gdyż był to młody, przystojny człowiek).

Ale o zgrozo! — cóż zobaczyli: oto na dole stał zawstydzony młodzieniec i z trudem podtrzymywał swe inekspryumable, — z pod których wyglądało białe, i na szczęście czyste „dolne" ubranie.

Co się panu stało?! posypały się zewsząd pytania...

— Niech to szlak trafi (dosłownie), dyabli wzięli nowe po... (spodnie) — rzekł nie żenujący się już młodzieniec, którego dolna postać stawała się coraz bielsza...

Wszystkie miłosierne panie ulotniły się w mgnieniu oka — a w grobowcach pozostał zrozpaczony młodzian, spinając szpilkami zdecelowaną garderobę.

Podczas przeglądu i mszy na Rynku komenderował rewią p. generał X..., który miał pięknego i spokojnego wierzchowca. Były momenty ciszy i spokoju, podczas mszy św. Spokojna kobyłka rozmarzona przebłyskującem z za mgły słońcem i zmęczona „piruetami", stojąc, zdrzemnęła się na chwilkę. Był moment, iż zdawało się, że położy się do snu, — razem z panem generałem, gdy wtem jeden z pilnujących porz. „legunów" zawołał na cały głos do swego kolegi:

— Hej Wojtek, obudźno kobyłę pana generała — bo już czas na obiad.

Na Rynku vis-a-vis linii C—D wybudowano dość wysokie rusztowanie dla Naczelnika i jego świty. Przy końcu uroczystości odbył się przegląd wojsk toteż Naczelnik i jego dostojni towarzysze szli na wzniesienie (schodów nie było). Wojskowym poszło to lekko, ale duchowni w długich sutannach, a przeważnie „podstarsi" i zażywni z trudem wygramolili się na trampolinę". „Ale dobrze wejść, trudno zleść" — mówi gdzieś nawet niestarcopolskie przysłowie. Toteż po skończonej ceremonii wszyscy zebrali się do zejścia. Najlepiej poszło wodzom. A nawet gen. Dowbor-Muśnicki zawołał, gdy mu chciano pomagać — ho, ho, jeszcze nie jestem taki stary, jakby się zdawało!! — i tu ruszył blond wąsikami, patrząc zdobywczo w stronę płci pięknej — i skoczył z lekkością dwudziestolatka. — Ale co mieli począć starsi wiekiem i poważni dostojnicy kościelni? Niektórzy długo namyślali się patrząc w „przepaść" przed nimi, i na swe długie szaty... aż wreszcie usłużni i młodzi oficerowie przyszli im z pomocą.

Możnaby opisać jeszcze dużo „kawałów", a szczególniej ten największy „magistracki" — gdzie na wielki raut w Sukiennicach puszczano przez wejście wszystkich z wyjątkiem Naczelnika, dostojników kościoła i państwa i innych wybitnych osób, które na zimnie długie chwile przed wejściem czekać musieli — gdy wreszcie nadejdzie interwencya i wybawi ich z niemiłej sytuacyi i kłopotu. Niektórzy nawet nie mogąc doczekać się „wolnego wstępu" powrócili do domów lub schronili się w kawiarniach.

Czyż to nie doskonały „kawał"?!

Ale moi drodzy państwo czas już kończyć — bo pan metrampaż woła o skrypta...

Było to diei 19 octobris anno Domini 1919. Amen. **T. i. us.**

Rauty w kawiarniach.

(m-m) W niedzielę wieczorem niektóre lokale krakowskie jak np. kawiarnia Noworolskiego, restauracya i kawiarnia Grand-hotelu przedstawiały oryginalny widok... Prawie wszystkie stoliki zajęło towarzystwo wystrojone „en gala"... panowie we frakach i panie w balowych toaletach... Byli to niedoszli rautowicze, którzy unosząc w kieszeni zaproszenie, a w sercu rozczarowanie — odeszli z kwitkiem z przed niegościnnych podwoi „Muzeum Narodowego". Kawiarze i restauratorzy cieszą się niezwykle ożywionym ruchem w swych zakładach, wyrażali życzenie, aby pan prezydent częściej urządzał takie rauty.

—o—

w gabinecie Salandry pana Martiniego, z którym Caillaux przed udziałem Włoch w wojnie konferował.

Martini złożył pod przysięgą najpierw w Rzymie, a później w Paryżu zeznania o treści swojej rozmowy, a zasługują one tem więcej na zaufanie, że ten włoski mąż stanu od lipca 1914 prowadził dziennik wydarzeń, odnoszących się do wojny i polityki, że prowadził go dzień po dniu.

Z rozmowy tej wynikałoby, że Caillaux nie wierząc w możliwość zwycięstwa Francyi przewidywał, iż będzie ona musiała zawrzeć z Niemcami pokój porozumiewawczy, mężem zaś, który pokój ten w imieniu Francyi zawrze, będzie przywrócony do władzy, mający zaufanie mocarstw centralnnych, on — Caillaux.

Oskarżony oświadczył wówczas Martiniemu, iż sądzi, że Niemcy, a wraz z niemi Austrya, nad którą Niemcy dominują zupełnie, są skłonne

PRZYZNAĆ KONCESYE WŁOCHOM I FRANCYI.

Co się tyczy Francyi, to sądził, że pokój zawarty będzie na warunkach bardzo prostych: ewakuacya departamentów okupowanych i odstąpienie części Lotaryngii, a może nawet i bez tego.

— Nie obawiasz się pan — zapytał Martini — że Niemcy zażądają od pana Marokka?

— Nie możemy im go ustąpić — odparł Caillaux — za żadną cenę. Nie możemy postawić sobie Niemiec na tyłach. Niemcy to pojmują i nie posuną się w swych pretensyach aż tak daleko. One również nie znajdują się w wyśmienitym stanie i ich propozycye są z pewnością umiarkowane warunkami wewnętrznymi kraju i zagrażającym im głodem.

— Ale czy istotnie sądzi pan, że Francya zawrze pokój na warunkach przez pana wyłuszczonych?

— Nie wytrzymamy dłużej. Nawet produkcya amunicyi zmniejszyła się, bo brak nam surowców...

— A Anglia — zagadnął Martini. — Jesteśmy związani paktem londyńskim.

— Gdy Anglia otrzyma rekonstrucyę Belgii, to i ona zgodzi się na pokój. Łodzie podwodne niszczą jej flotę handlową. Z drugiej strony wojna ma również w narodzie angielskim wielu przeciwników, nawet niezliczonych. Nie taję jednak bynajmniej, że jeżeli Niemcy zażądają restytucyi kolonii, to Anglia nie zgodzi się na to. Ona nie hce i nie może się na to zgodzić.

— A Rosya?

— Rosya jest przeznaczona na to, aby płaciła koszta.

POLSKA JEST DLA ROSYI STRACONA NA ZAWSZE.

Co się tyczy przyznania Rosyi Konstantynopola, to czyż my, a być może i wy, zgodzilibyśmy się na to?

— Myśmy jej Konstantynopol obiecali.

— Obietnica ta była starsza, aniżeli pan przypuszcza. Uczyniona ona była przez p. Poincarego, kiedy udał się po raz pierwszy w charakterze prezydenta gabinetu do Petersburga. Zmierzał on do tego,

ABY ZOSTAĆ PREZYDENTEM FRANCYI.

Ażeby mu się to powiodło, potrzebował on głosów prawicy: **p. Izwolski, ambasador rosyjski w Paryżu, mógł mu ich dostarczyć.** Nie potrzebuję dodawać do tego innych jeszcze rzeczy.

— A co się tyczy Poincarego, czy prawda to, że jest on niepopularny we Francyi?

— Niepopularny? Powiedz pan raczej pogardzany.

— A co pan przewiduje w kwestyi sytuacyi gabinetowej?

— Przewiduję bliski kryzys. Briand stracił wszelki autorytet. Nie jest on dalekowidzem, szuka sukcesów chwilowych, bezpośrednich i nie zajmuje się niczem innem. On to bardziej aniżeli ktokolwiek inny, popchnął Rumunię do wojny, nie pomyślawszy o koniecznej pomocy, której brak pozwolił łatwo przewidzieć to, co się zdarzyło. Tym razem szukał on także sukcesu parlamentarnego, nie bacząc na konsekwencye kroku fałszywego i przedwczesnego. Gdy Briand padnie, to Francya będzie miała tylko trzech prezydentów Rady ministrów: Clemenceau, Caillaux i Barthou.

— Barthou — mówił dalej Caillaux — już nie jest możliwy, gdyż rzucił się w ramiona reakcyi klerykalnej. A więc Barthou przepada. Dla p. Caillaux nie nadeszła jeszcze godzina. **Pozostało Clemenceau.**

— Ale czy prezydentura Rady gabinetowej da się pogodzić z prezydenturą republiki Poincarego?

— Oto właśnie pytanie? Jeśli do tego przyjdzie, to w ciągu dwóch miesięcy albo Clemenceau odejdzie, albo odejdzie Poincare. Z tego powodu wątpię, aby się uformował gabinet Clemenceau i „w braku lepszego“ nastąpi gabinet Painlevego, który będzie miał za program wojnę do ostateczności, uczyni wielki wysiłek na wiosnę, a po nim przyjdzie gabinet, który podpisze pokój...

A gdy po tem oświadczeniu Martini przez kilka minut milczał, usłyszał, rzucone przez Caillaux, pytanie:

— O czem pan myślisz?

— O pańskiej pewności pokoju. Anglie, Rosya...

— Powtarzam panu, że Anglia się zgodzi. Lloyd George uczyni jeszcze wielki wysiłek. Asquith jest w rezerwie i czeka na rezultaty. Co się tyczy Rosyi, to zwróci się ona ku Azyi, **gdy zwalczy rewolucyę, której wszyscy, nie wyłączając rządu rosyjskiego, oczekują...** W każdym razie, nie można żądać od nikogo niemożliwości.

JESTEŚMY WYCZERPANI I NIE MOŻNA WYMAGAĆ, ABYŚMY PROWADZILI NADAL WOJNĘ

wtedy, gdy brak nam ludzi i materyałów, ażeby osiągnąć tylko bezużyteczną masakrę.

Bezpośrednio po zanotowaniu treści tej rozmowy, Martini uczynił w swym dzienniku następującą charakterystyczną uwagę:

„Ciekawą jest rzeczą porównać ton dzienników włoskich i opinię naszych grup parlamentarnych z deklaracyą p. Caillaux, który, widocznie **oczekuje niezadługo powołania do rządu w gabinecie, który podpisze pokój, pokój,** uważany przezeń za nieunikniony w jesieni...“

Z notatki tej niezbicie wynika, że Caillaux całą powyższą charakterystyczną dyskusyę toczył w charakterze — przyszłego premiera.

Caillaux pomylił się jednakże. Wojna została przez Francyę wygrana, a w świetle tego faktu cała jego działalność zakulisowa nabiera ohydnych konturów zbrodni. Gdyby jednak na obliczeniach swoich się nie zawiódł, to kto wie, czy miast na ławie oskarżonych nie zasiadłby dzisiaj na honorowem krześle premiera, kto wie, czy ci, którzy rzucają weń dzisiaj kamieniem potępienia, nie sławiliby go, jako wybawiciela Francyi. **(—ekl.)**

NA MARGINESIE.

Nowa, wszechniemiecka pieśń nienawiści.

(Kr.) Organ wszechniemców „Deutsche Zeitung“ zapowiada nową niemiecką organizacyę, która ma się nazywać „Niemiecki herold“. — Członkami mogą być tylko chrześcijanie. Ułożono już nawet pieśń związku. Z pieśni tej, ziejącej nienawiścią ku koalicyi, przytaczamy jako przykład jedną strofkę:

„Módlmy się do Boga Niemie:
Pragniem zginąć wśród zamętu,
Lecz nam daj zniweczyć jeszcze
Moc angielską aż do szczętu!
Ząb za ząb!
Morduj, rąb!
Niechaj słuszną zemstę naszą
Strugi krwi angielskiej gaszą.
Ząb za ząb!
Morduj, rąb!...

Jakiż to wymowny objaw i ilustracya pokojowego usposobienia i niemniej chęci dążności do zgody z całym światem!

KINEMATOGRAF.

Waluta, której nic nie grozi.

Pan Buhajski, właściciel jatki i składu wędlin, dorobił się w uczciwy sposób swojej kamienicy, swojego konia i bryczki. Do wyrobu wędlin używał wyjątkowo tylko mięsa z psów i kotów, natomiast dość często koniny, a przy dokładnym rozbiorze jego preparatów biegły i doświadczony chemik mógł się nawet spotkać z wieprzowiną.

Wychodząc z zasady, że pies i kot to „także stworzenie Boskie“, a koń jest nawet o wiele czyściejszym od świni, — pakował te wszystkie Boskie stworzenia z uznania godną sprawiedliwością — w salcesony, kiszki i klopsy.

Zwierzył mi się z tem już pod dobrą datą w miodosytni Rohackiego.

Zwierzył mi się ponadto z genialnym, a własnym systemem uproszczenia waluty.

— Widzisz pan, mamy korony austryackie i czeskie, mamy marki pruskie i polskie, ino patrzeć, jak przyjdzie złoty polski!... Dyabeł wyzna się w tym salcesonie walutowym! No to ja proszę pana, zrobiłem sobie inną „kalkulacyę“. Ja obliczam wszystko na kiełbasę!...

— Jakto na kiełbasę? — zapytałem zdumiony.

— Ano tak!... Kiełbasa to jest waluta, której nic nie grozi i która się zawsze utrzyma!...

— Ciekawa rzecz!...

— Słuchaj pan! Wyliczyłem, że pojedyncze mieszkanie, pokój i kuchnia, niesie mi miesięcznie czynsz pół kilograma kiełbasy. Stróżowi płacę razem z mieszkaniem na miesiąc 30—40 kilogramów kiełbasy. Służącej płacę około 60 dekagramów. Nauczyciel domowy, którego trzymam do dzieci, kosztuje mnie psiajucha dwa do trzech dekagramów kiełbasy za godzinę... I tak dalej!... Czy pan się oryentuje?

— Najzupełniej! — odparłem wesoło. — Ale powiedz mi pan, panie majstrze, ile kiełbasy kosztuje pana na przykład... skromna kolacyjka w „Empirze“, z winem, rozumie się z damami oczywiście?

— O, to się już liczy, panie kochany, na centnary. Jedna panna, bardzo „porzomna“ osoba, kosztuje mnie 5 kilo polędwicowej!... Tylko pan mojej żonie nic nie mów, bo ona o kiełbasę bardzo zazdrosna!... **Kruk.**

ZYCZANI.

Czy umiesz grać na fortepianie?

(m-m) W Paryżu obecnie bardzo trudno jest o służącą, to też boginie rondla i szczotki do froterowania stawiają coraz wyższe — prawie niemożliwe do przyjęcia warunki. Dziennik paryski „Gaulois“ opisuje następującą scenę, która się rozegrała w jednem z biur pośrednictwa.

Pewna pani umawiała się z kucharką. Służąca oświadczyła, że musi taką a taką pensyę otrzymać:

— Dostaniesz tyle, ile chcesz, — zgodziła się przyszła pracodawczyni.

— I jeszcze osobny dodatek na wino.

— Dobrze.

— Tak, ale jeszcze o jednej rzeczy zapomniałam pani powiedzieć: nie myję garnków i nie obieram ziemniaków, bo ręce od tego grubieją...

— Ja także zapomniałam jeszcze się o coś zapytać, — rzekła pani, — mianowicie, czy grasz na fortepianie?

Kucharka robi zdumioną minę.

— Zaraz ci to wytłómaczę. Ponieważ nie chcesz tego robić, co do obowiązków twego zawodu należy, więc będę musiała ja sama te czynności wykonywać. Zgoda na to, ale życzę sobie, abyś mi dla uprzyjemnienia czasu wśród pracy grywała na fortepianie... Coś przecież robić musisz!...

Wszyscy obecni wybuchnęli śmiechem na takie „dictum“, a owa pani zrezygnowała z przyjmowania kucharki, tak nadmiernie troskliwej o delikatność swych rąk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 22 października

Św. Filipa

Wschód słońca 7·17

Zachód słońca 5·40

Długość dnia 10 56

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Polityka“ W. Perzyńskiego.
Czwartek: „Makbet“ Szekspira.
Piątek: „Polityka“ W. Perzyńskiego.
Sobota: „Makbet“ Szekspira.
Niedziela popoł.: „W małym domku“ T. Rittnera.
Wieczór: „Makbet“ Szekspira.

TEATR POWSZECHNY:

Środa: „Księżniczka Trebizondy“.
Czwartek: „Chrześniak wojenny“.
Piątek: „Orfeusz w Piekle“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Cnotliwa Zuzanna“ J. Gilberta.
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna“ J. Gilberta.
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“ J. Gilberta.
Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“ J. Gilberta.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Środa: Karol H. Rostworowski: „Krytyka krytyki teatralnej“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Środa: prof. Józef Flach: „Problem społeczny państwa polskiego“.
Czwartek: Wykładu niema.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B. L. 39).

Środa: prof. Ludwik Skoczylas: „Nowa Rosya“.
Czwartek: Dr Henr. Fromowiczówna: „Kurs historyi sztuki“ (z demonstracyami).

Turski z nowym programem na prowincyi.

Środa 22 bm.: Borysław.
Czwartek 23 bm.: Stryj.
Sobota 25 bm.: Przemyśl.
Niedziela 26 bm.: Sambor.

Odjazd Naczelnika Piłsudskiego do Warszawy.

(T) W poniedziałek o godzinie 12-tej w nocy wyjechał z tutejszego dworca specyalnym pociągiem Naczelnik Państwa, odprowadzony na dworzec i żegnany przez prezydyum miasta, naczelną komendę D. O. G., przedstawicieli tutejszych władz, generalicyę i t. d. Naczelnik objawiał wielki zadowolenie z pobytu w Krakowie, który uczcił go jako swego prawdziwego Naczelnika i Wodza.

Naczelnik państwa przy pożegnaniu na dworcu krakowskim złożył na ręce prezydenta m. Federowicza serdeczne podziękowanie dla prezydyum miasta, Rady miejskiej i całego społeczeństwa krakowskiego za tak owacyjne i nader miłe przyjęcie, jakiego doznał w Krakowie. Radość i zapał ludności, z jakim go witano pozostanie na długo w pamięci Naczelnika Państwa.

Jak donoszą nam telefonicznie z Warszawy Naczelnik przybył tam z Krakowa we wtorek o godz. 10.14 rano na dworzec warszawsko-wiedeński i udał się do Belwederu.

* * *

HOŁD POLSKIEJ MŁODZIEŻY IZRAELICKIEJ DLA NACZELNIKA.

Dnia 19 b. m., zjawiła się w kwaterze Naczelnika Państwa delegacya młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego, zgrupowanej w Kole krakowskiem Zw. Kół Mł. Pol. im. pułk. B. Joselowicza i złożyła następujący adres hołdowniczy:

Komendancie!

Wolny Polski Kraków wita Cię w swych murach!

Po raz pierwszy przybywasz do nas jako najwyższy dostojnik wyzwolonej Ojczyzny. Przed pięciu laty wyruszałeś stąd w bój z odwiecznym Polski i polskości wrogiem, budząc naród z długiego półwiekowego uśpienia. Legiony Twoje dowiodły światu, że Polak nigdy do niewoli się nie nagnie, że o swą wolność zawsze walczyć gotów. Z Twoim imieniem na ustach szedł w bój żołnierz polski.

Dzisiaj, w dniu przybycia Twego do Krakowa, my młodzież polska wyznania mojżeszowego, idei zespolenia żydów z narodem polskim wierna, ośmielamy się złożyć Ci, Panie Naczelniku Państwa, wyrazy najgłębszego hołdu i czci.

—o—

O biskupstwo kresowe.

Jak dowiaduje się „Gazeta Kołomyjska“, organ polskiej organizacyi powiatowej, w najbliższej przyszłości mają być utworzone dwa biskupstwa kresowe w Tarnopolu i w Stanisławowie albo w Kołomyi.

Krwawe strajki w Ameryce.

4 Polaków zabitych a 7 ciężko rannych. — Interwencya u konsula polskiego w Nowym Jorku.

Kraków, 22 października.

Od kilku miesięcy Stany Zjednoczone żyją pod znakiem strajków. Zażegnany strajk jednej gałęzi przemysłu, obejmuje nazajutrz drugą itd. Robotnicy, podobnie jak i w Europie strajkami zmuszają swych pracodawców do poprawy ich bytu i podwyższenia płac.

Nie wszędzie walka o poprawę bytu obeszła się bez rozlewu krwi. Szczególnie w środkowych Stanach strajk usiłowano zdusić siłą. **Wielu też robotników polskich położyło życiem.** Z wiadomości, które obecnie do nas dotarły dowiadujemy się o krwawym przebiegu strajku w miasteczku robotniczem Hammond, niedaleko Chicago. **Ogromną większość robotników stanowią Polacy.**

Walka strajkowa toczy się tam już **od 2 miesięcy o 8 godzinny dzień pracy**, o podwyżkę płacy i o uznanie robotniczej organizacyi przez fabrykanta. Strajk objął fabrykę wagonów kolejowych (Standard Steel Car Co.), która należy do trustu stalowego. Fabrykant, działając niezawodnie z polecenia trustu, postanowił siłą zdusić strajk i w ten sposób skończyć z obcokrajowcami robotnikami.

Gdy strajkujący pewnego dnia — jak zwykle — ustawili się w pobliżu fabryki **na placówkach** aby kontrolować ruch w fabryce, **policya** oraz pracownicy strajku rzucili gromadą do strajkujących i dokonali rewizyi. Gdy **stwierdzili**, że robotnicy — strajkujący nie **posiadają** żadnej broni palnej, ani nawet nożów **przy sobie** — wydali rozkaz salwy. **Strzelano przez 7 minut do bezbronnych, do uciekających, do podnoszących ręce do góry na znak poddania się.**

Naoczni świadkowie pod przysięgą **zeznają, że strzelano do padłych od ran, że dobijano rannych na bruku, wleczono rannych po kamieniach.**

Nie zadowolniono się tą masakrą, **nie pozwolono zabierać rannych. Robotnicy musieli się wydostawać rannych.**

Podczas tej strzelaniny **zabito czterech robotników Polaków, a siedmiu ciężko raniono.**

Pogrzeb zabitych robotników przemienił **się** w olbrzymią manifestacyę.

Robotnicy wysłali do **konsula polskiego telegram**, donosząc mu o zabiciu **poddanych państwa** Polskiego.

Aresztowanie groźnej szajki włamywaczy.

Ujęcie złodziei i paserów. — Sprawki wychodzą na jaw. — Stracił z kretesem. — Bezczelny bandyta okrada sąd krajowy.

Kraków, 22 października.

Onegdaj udało się tutejszej policyi wpaść na trop całej niebezpiecznej a nadzwyczaj dobrze **zorganizowanej bandy złodziei i włamywaczy,** którzy mają na swem sumieniu cały szereg nadzwyczaj śmiałych włamań, rabunków i kradzieży.

Są nimi Dawid Perlbergier l. 22, Józef Matek l. 19, Sische Zell l. 22, Jonasz Rozner l. 19, Józef Spytek l. 19, Józef Kubiński l. 20 i Henryk Benbenek.

Wszyscy oni byli sprawcami licznych śmiałych a podanych już przez dzienniki włamań.

Dotychczasowe śledztwo wykryło, że dokonali oni włamania do bławatnego sklepu Lei Bitterfeld przy ul. Krakowskiej l. 31, gdzie skradli **towarów za przeszło 30.000 koron**, jak również znaczną gotówkę. Następnie dokonali napadu na magazyn obuwia Feldsteina przy ul. Dietlowskiej gdzie zrabowali towary za 40.000 K. Nadto udowodniono im, że byli sprawcami słynnego włamania do magazynów Ratusza na Wolnicy **gdzie skradli wielką ilość darów amerykańskich.** Wreszcie między innemi, dokonali włamania do piwnicy Heleny Hausner skąd skradli wielką ilość wódki i spirytusu.

Bandyci ci są również podejrzani o kilka wielkich włamań do kas i banków w Krakowie i na prowincyi.

ARESZTOWANIE PASERÓW.

W związku z tą szajką aresztowano kilku paserów, którzy trudnili się rozsprzedażą rzeczy kradzionych i zrabowanych przez owych bandytów, — a **szczególniej darów amerykańskich.**

Aresztowano i odstawiono do aresztów pod Telegrafem: Dawida Gajera syna słynnego zmarłego króla „handelesów“ z ulicy Szpitalnej, nadto: Adolfa Spreia z synem, Salomona Gemeinera, Juliana Bauma, Kapelusznika i Berella Bleider. Bauman podczas **aresztowania** rozpłakał się, gdyż pewnemu złodziejowi **dał na konto „interesu“ jako „zaliczkę“ 10.000 kor., które naturalnie przepadły.**

UCIECZKA Z WIĘZIENIA BANDYTY, KTÓRY OKRADŁ SĄD KRAJOWY.

Między aresztowanymi był włamywacz **Józef** Spytek, który odstawiony do więzień Sądu kraj. karnego uciekł stamtąd a **po drodze „wstąpił“ do magazynów depozytowych tego sądu, skąd skradł wiele rzeczy między innemi cztery rewolwery.**

Nadto policya donosi, że **aresztowani wspólnicy** tej bandy Zell i Perlberger są **dezerterami** wojskowymi. Za domniemanymi **towarzyszami** i wspólnikami owych majstrów wytrycha i **noża** urządzono w dalszym ciągu dochodzenie.

Wiedeń — centrum monarchistycznej agitacyi.

(s.) Z Wiednia telefonują nam: „Die **rote** Fahne“ pisze: Wiedeń jest centrem monarchistycznej agitacyi. Pismo to twierdzi, że **między Wiedniem a Budapesztem z jednej strony a Wiedniem i Szwajcaryą z drugiej strony utrzymywane jest stałe połączenie kuryerskie.** Ze wschodniego dworca w Wiedniu wysłano do Budapesztu w ostatnich dniach **100 milionów.** Są to pieniądze odebrane madziarskim **bolszewikom** a obecnie postawione do dyspozycyi **rządowi** Friedricha. Pismo to wytyka **rządowi, że** nie przeszkadza zupełnie podróży **zaufanych** osób ekscesarza Karola i że z Wiednia **wyjeżdżają** ustawicznie kuryerzy mający **wszędzie** paszporty z wiedeńskiej dyrekcyi policyi.

—o—

Czeska operetka.

(m-m) „Narodni Listy" donoszą, że znani kompozytorzy operetkowi Franciszek Lehar, Leon Fall i Oskar Nedbal zdeklarowali się jako czesko-słowaccy obywatele.

—o—

Międzynarodowy kongres uczonych w Paryżu.

(m-m) Francuska Akademie des inscriptions et belles letres" wysłała do wszystkich naukowych stowarzyszeń w krajach sprzymierzonych i neutralnych zaproszenie na kongres międzynarodowy uczonych. **Niemcy zaproszenia nie otrzymali.** W kongresie biorą udział historycy, filologowie i socyologowie.

—o—

Kto nagich przyodzieje?

(m-m) W jednym z dzienników krakowskich ukazało się następujące ogłoszenie:

„Zrozpaczony handlowiec nie może ubiegać się o posadę, gdyż nie posiada sukni, które mu się zdarły. Uprasza o zaopatrzenie go w znoszoną garderobę."

Suche, krótkie słowa, zamieszczone pomiędzy inseratem „Nawóz do sprzedania" i oznajmieniem, że ktoś chce kupić „dywan perski duży i mały" — a jakiż z nich bije mocny krzyk rozpaczy i nędzy!...

Handlowiec!... Zatem człowiek z kwalifikacyami zawodowemi, może inteligentny, który nie może wyjść z mieszkania, bo spadły z niego stargane łachmany!...

Smutny objaw czasu... który wszakże przy obecnej drożyźnie ubrań i bielizny przestaje być czemś zdumiewającem i wyjątkowem... Znane są wypadki, że **nauczycielki ludowe nie mogły udać się do szkoły z powodu braku bucików,** że ten i ów urzędnik musiał powędrować do biura w zimno i deszcz bez palta, bo go nie posiada. że dzieci usprawiedliwiają swoją nieobecność na lekcych — **zupełnym brakiem garderoby...**

A zimno stoi u progu... kto nagich przyodzieje?

—o—

Przygotowania do obchodu rocznicy wyzwolenia

(m-m) Zbliża się 30 października, rocznica wyzwolenia Krakowa z pod jarzma austryackiego. Dzień tak pamiętny, tak drogi sercom Krakowian winien być uczczony obchodem uroczystym. Inicyatywę w tym kierunku dała „Straż Polska". Dnia 21 b. m. odbyło się w lokalu „Straży" zebranie organizacyjne. Na zebraniu tem wspólnie z przedstawicielami wojskowości, którzy przybyli z gen. Stillerem na czele — ustalono program obchodu, kładąc nacisk nie na dekoratywną, zewnętrzną — ale istotną, ideową stronę uroczystości. Nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, defilada kompanii honorowej przed odwachem dla usymbolizowania pamiętnej zmiany warty, „capstrzyk" orkiestr wojskowych, uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, wmurowanie na ratuszu tablicy pamiątkowej, przedstawienie w teatrze — oto główne punkty programu. Na wniosek dra Kazimierza Szczepańskiego uchwalono wysłać specyalne zaproszenia do tych oficerów, którzy w akcyi przejmowania władzy odegrali główne role.

Postanowiono także zwrócić się do kupiectwa krakowskiego z wezwaniem, aby całodzienny rabat ze sprzedaży przeznaczyło na zapomogi dla wdów, sierot po poległych żołnierzach polskich.

—o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj odłożona z wczoraj „Polityka" Wł. Perzyńskiego. Bilety wczorajsze można wymienić na dzisiejsze, lub też na żądanie kasa zwraca pieniądze. Jutro wznowienie „Makbeta" z pp. Łuszczkiewicz-Galiową i Sosnowskim w rolach głównych. Bilety na środę (22 bm.) ciemno-zielone, **mają ważność na czwartek** 23 bm., zaś czwartkowe jasno-zielone **na sobotę** 25 bm. Piątek 24 bm. „Polityka" Wł. Perzyńskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W piątek, jako dalsze ogniwo z cyklu Offenbachowskich arcydzieł z okazyi setnej rocznicy urodzin znakomitego kompozytora przez teatr nasz wystawianych, wchodzi na afisz prześliczna jego opera komiczna, mianowicie: „Orfeusz w Piekle". Nowa zupełnie obsada ról przez najlepsze siły operowe i operetkowe naszego zespołu, przedewszystkiem zaś niepospolicie piękna muzyka operowa nieśmiertelnego utworu mistrza francuskiego, zapewnią niewątpliwie świeżo wystawianemu dziełu trwałe powodzenie. Reżyseryę opery prowadzi p. Lelewicz, batutę dzierży kap. Barański, główne zaś partye śpiewają pp. Brzozowska, Feldmanowa, Harasimowiczówna, Kalnicka, Korabianka, Relewiczówna, Rolowska, Zimajer, Żelska, Kalinowski, Koszutski, Lelewicz, Miller (rola tytułowa) Rewski i inni. Pierwszy też raz wystąpi w naszym teatrze świeżo pozyskany dla opery naszej, świetny artysta operowy, Stanisław Tarnawski w popisowej partyi Plutona. Nowe, oryginalne tańce układu p. Koszutskiego w wykonaniu pp. Koszutskich, Merlińskiej i corps de ballet dopełnią świetnie zapowiadającej się całości.

ABONAMENT W „BAGATELI". Dyrekcya „Bagateli" pragnąc umożliwić miłośnikom teatru poznanie wszystkich dzieł wprowadzonych na repertoar „Bagateli" zaprowadza specyalne karty zapewniające im — za odpowiednią opłatą stałe miejsca. Karty koloru białego uprawniać będą do nabywania zarezerwowanych biletów na premiery. Karty zaś różowe zabezpieczą żądanie miejsca na wszystkich drugich reprezentacyach nowości. Wydawaniem tych kart zajmie się kancelarya teatru począwszy od piątku 24 bm. Pierwszą nowością „Bagateli" będzie „Kobieta bez skazy", świetna trzyaktowa komedya Gabryeli Zapolskiej.

JEDYNY KONCERT ERIKI MORINI, fenomenalnej wiolinistki odbędzie się u nas w niedzielę dnia 26 bm. w sali „Sokoła". Bilety, których pokup idzie bardzo szybkim tempem, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

MAGISTRAT ZAKAZUJE aż do odwołania jazdy samochodami ciężarowymi po ul. św. Jana. Przekraczający zakaz będą karani grzywnami do 300 K względnie aresztem do 20 dni.

CHLEB NA KARTKI. Magistrat zawiadamia, że wydawanie chleba kontyngentowego w bieżącym tygodniu odbywać się będzie na górny odcinek Nr. 20 legitymacyi zbiorowej. Cena chleba za 1 kg wynosi 4 K 20 h. Z powodu spóźnionego nadejścia mąki sprzedaż rozpocznie się od czwartku tj. 23 bm.

SPRZEDAŻ SOLI. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe sprzedaży soli, sprzedawać będą sól na październik począwszy od dnia 25 bm. na odcinek 25 legitymacyi zbiorowych w racyach po pół kg na osobę w cenie dotychczasowej. Zarazem wzywa sklepy rejonowe sprzedaży soli, które dotychczas przydziału na październik nie otrzymały, by zgłaszały się w dniach 23 i 24 bm. po przydział soli do Biura Centralnego Magistratu ul. Wisłna 4.

LUDZIE BEZ GŁOWY I... TAKTU. Z miasta piszą nam: Jak słusznie podniosła Szanowna Redakcya w artykule „Ludzie bez głowy" organizacya niedzielnego święta zjednoczenia armii pozostawiała wiele do życzenia. Podczas obchodu miał miejsce cały szereg niemiłych incydentów. I tak delegacyi Akademii Sztuk Pięknych z rektorem Mehofferem na czele nie wpuszczono **na rynek od strony ulicy Szewskiej,** chociaż tamtędy miały przechodzić wszystkie delegacye. Delegacya Uniwersytetu Jagiellońskiego z trudem dostała się poza kordon. Na dworcu nie zarezerwowano automobilów dla poważnych osób np. prof. dr. Bobrzyński, minister przemysłu i handlu Szczepanowski i kilka innych wybitnych osobistości przypadkiem tylko dostali automobile. Nie miała też automobilu prasa. O tych rzeczach powinien był stanowczo pomiętać komitet organizacyjny. Odnośnie do uwag „Gońca" na temat rautu zaznaczyć trzeba, że z pewnej strony puszczono zaproszenia na „pasek". Rozmaici dorobkiewicze płacili **za nie po kilkadziesiąt koron od sztuki. Tem się tłómaczy, że na** salach znalazło się tak dużo nie powołanej publiczności.

PUBLICZNA ZBIÓRKA PIENIĘŻNA DLA RUSI. Magistrat zezwolił krak. Filii Koła Polaków ziem ruskich (Podole, Wołyń, Kijowszczyzna) na urządzenie w dniu 24 października tj. w piątek (w razie niepogody 28 października tj. we wtorek) publicznej zbiórki składek pieniężnych po ulicach i placach miasta na cele niesienia pomocy zubożałej ludności na Rusi.

RAUT Z TAŃCAMI na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się 25 bm. tj. w sobotę w salach kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza. Organizacyą rautu zajmuje się komitet, na którego czele stoją Panie Jenerałowa Simonowa i Jenerałowa Zapałowiczowa. Obfity i zajmujący program tudzież patryotyczny i humanitarny cel zabawy, zapewnia jej niezawodnie całkowite powodzenie.

Osoby, któreby jeszcze nie otrzymały zaproszenia, zechcą się zgłosić do kancelaryi Czerwonego Krzyża przy ul. Pędzichów L. 16 codziennie między 4—7 popołudniu.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE. Polskie Tow. Krajoznawcze urządza we czwartek dnia 23 bm. w sali Tow. technicznego, Straszewskiego 28, inauguracyjne zebranie towarzyskie, połączone z odczytem o Spiszu i Orawie, oraz częścią muzyczno-wokalną, w której udział przyjęły wybitne siły artystyczne naszego miasta. Początek o godz. 8-mej. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

KONKURS. Stowarzyszenie „Sanitaryusz Podhalański" w Zakopanem, ogłasza konkurs, na dziełko popularne, dla żołnierzy polskich. Dziełko takie — broszura od 3—5 arkuszy druku, obejmowaćby musiało najważniejsze zagadnienia społeczne, ekonomiczne i narodowe, uświadamiać żołnierzowi polskiemu pojęcie państwa, władzy, rządu, układu społecznego, podstaw ekonomicznych kraju itp.

Traktowane byłoby w duchu demokratycznym i narodowym. Termin dnia 15 grudnia. Nagroda za pracę najlepszą 1500 K. W skład „jury" wchodzą między innymi: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, prof. Jan Chmieliński i porucznik Mieczysław Świerz. O bliższe informacye zgłaszać się należy pod adresem „Sanitaryusz Podhalański" na ręce WP. Żuławskiej willa „Łada" ul. Chałubińskiego, Zakopane. Tam też posyłać należy prace opatrzone godłem i nazwiskiem, w zamkniętej kopercie. Za Zarząd: Dr. Kaz. Żuławska, zast. przewod., M. Karczewska, sekret.

(T) **NIEMILE ZASKOCZENI.** Wczoraj w biały dzień przychwycono na włamaniu do mieszkania właścicielki kawiarni p. Franciszki Splitter przy ul. Dietla l. 49 trzech bandytów, Jakóba Sehera l. 23 ze Lwowa, Chaima Eila l. 19 i Szyje Bernera l. 23, którzy rozbijali już kłódkę chcąc dostać się do wnętrza, jednak zostali zaaskoczeni przez pewnego mieszkańca tego domu i aresztowani.

(T) **ARESZTOWANIE W SZPITALU.** Wczoraj aresztowano w tut. szpitalu wojskowym rezerwowym niejaką Maryę Migdał służącą tamtejszą za kradzież wielu rzeczy szpitalnych, szczególniej bielizny i pościeli.

—o—

ODWOŁANIE POSŁA PERLMUTTERA DZIEŁEM SYONISTÓW. W związku z doniesieniem o odwołaniu posła Perlmuttera z podróży agitacyjnej zagranicą za jego życzliwe dla Polski stanowisko, informują, że odwołanie to nastąpiło na skutek intryg syonistów angielskich, a nie ortodoksyjnych żydów polskich, zajmujących stanowisko lojalne wobec państwa.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. INŻ. CIECHANOWSKI. Artykuł zamieścimy po sporządzeniu ilustracyi, która znakomicie objaśni cenne uwagi Sz. Pana.

Powszechna mobilizacya robotników

Smierć Denikinowi, śmierć Petlurze, śmierć carskim generałom.

Helsingfors (W. B. K.). Donoszą tu z Rosyi, że **władze bolszewickie ogłosiły powszechną mobilizacyę robotników.** Trocki i Zinowiew wydali odezwę, zredagowaną w niesłychanie namiętnym tonie, a zakończoną słowami: **Śmierć Denikinowi, śmierć Petlurze, śmierć carofilskim generałom.** Równocześnie z postępującym rozkładem armii i klęskami na froncie wzmagają się **represye bolszewickie wobec ludności.** Ostatnio starali się przywódcy sowieccy podnieść ducha armii przez rozpoczęcie ofenzywy na froncie polskim pomiędzy Połockiem a Lepelem; nie odnieśli jednakowoż najmniejszych sukcesów, co tem więcej zdemoralizowało armię.

Nowe porażki bolszewików na froncie polskim.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 21 bm. Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjaciel ponowił dnia wczorajszego ataki w rejonie na południe od Połocka. Ataki zostały odparte.** Na odcinku Borysowskim silna **wymiana strzałów artyleryjskich.** W rejonie Michałcewa, na południowy wschód od Bobrujska, **zaatakował nieprzyjaciel w sile jednego batalionu** nasze czołowe pozycye. Został jednak po dłuższej walce **rozbity i odrzucony.** Wzięliśmy 220 jeńców i trzy karabiny maszynowe. W rejonie Łunińca oddziały nasze, uprzedzając zamiary nieprzyjacielskie, **śmiałym wypadem rozgromiły nagromadzone na wschód od Złodzina siły nieprzyjacielskie,** biorąc do niewoli 150 jeńców i 7 karabinów maszynowych. Front wołyński: Bez zmian.

Trocki stwierdza krytyczną sytuacyę bolszewizmu.

Zurych (B. K.). Trocki przyznał, że **sytuacya Rosyi sowieckiej stała się krytyczną.** Najlepsze **wojska są pobite. W obozie sowieckim panuje panika. Żołnierze czerwoni dezerterują masowo.** Rząd bolszewicki wydał rozkaz, aby wszyscy **mężczyźni i kobiety od lat 16 do 45 wzięli udział w pracach fortyfikacyjnych.** W różnych fabrykach broni, między innemi w Tule, **robotnicy nie chcą wyrabiać amunicyi.** Nastrój w Moskwie jest bardzo burzliwy. **Komisarze ludowi przygotowują się do ucieczki do Turkiestanu.**

Bolszewicy zostali zaskoczeni ofenzywą Judenicza.

Sztokholm (W. B. K.). Dzienniki szwedzkie donoszą na podstawie informacyi z północno-zachodniego frontu rosyjskiego, co następuje: Na północy zostali bolszewicy zaatakowani zupełnie niespodziewanie. Sztab bolszewicki nie wierzył w możliwość ofenzywy Judenicza, ze względu na stosunkowo małą liczebność jego wojsk. **Byli oni tak spokojni o rozwój wypadków, że ściągnęli wojska z pod Petersburga na inne odcinki.**

Socyaliści cieszyńscy uzależniają swe głosowanie za Polską od tego czy Polska otrzyma pożyczkę.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi, że niemieccy socyaliści postanowili powziąć decyzyę w kwestyi plebiscytowej w Cieszyńskiem dopiero w ostatnim momencie. Decydującą dla nich będzie kwestya, **czy Polska pozostanie republiką i czy uda się Polakom zagranicą uzyskać miliardową pożyczkę.**

Wielka porażka Judenicza pod Petersburgiem.

Berlin (S. Tel. wł.) Zagadka sprzecznych wiadomości o walkach pod Petersburgiem jest rozwiązana. **Petersburg istotnie jakiś czas, a przynajmniej jego przedmieścia, znajdowały się już w ręku armii Judenicza, który jednakże poniósł znów ciężką klęskę.**

Moskwa odcięta ze wszystkich stron.

Zurych. (S. Tel. wł.) Z głównej kwatery armii gen. Denikina w Taganrogu nadeszło doniesienie, według którego ofenzywa wojsk Denikina przeciw Moskwie postępuje w dalszym ciągu. **Moskwa jest ze wszystkich stron obecnie całkowicie odcięta.** Wszystkie koleje, wiodące do Moskwy zostały zniszczone, aby przeszkodzić przerzucenie wojsk. Lotnicy Denikina rozrzucili proklamacye, głoszące, że Denikin przybywa jako oswobodziciel od krwawego jarzma bolszewików i wzywa wszystkich, aby w ostatniej godzinie potrzeby stanęli do walki o oswobodną Rosyę. Również na **froncie dońskim postępuje ofenzywa** w dalszym ciągu. **Kozacy dońscy znieśli 150 pułk czerwonej gwardyi.** Wzięto też 3500 jeńców.

Wykrycie spisku bolszewickiego w Szwajcaryi.

Berno. (S. Tel. wł.) „Berner Bund" twierdzi, że **w Szwajcaryi wykryto rewolucyjny spisek**, który miał na celu ogłoszenie 10 listopada, jako w rocznicę obwołania dyktatury proletaryatu w Rosyi, **ogłoszenie rządu sowieckiego w Szwajcaryi.**

Uruchomienie komunikacyi kolejowej między Niemcami i Polską.

Sosnowiec (PAT). Wczoraj odbyła się tu **konferencya między przedstawicielami polskiej dyrekcyi kolejowej, krakowskiej, radomskiej, kieleckiej i warszawskiej a przedstawicielami niemieckiej dyrekcyi kolejowej w Katowicach,** w sprawie wznowienia ruchu kolejowego między Sosnowcem a Katowicami, Herbami a Częstochową, Szczakową a Mysłowicami. Następstwem konferencyi jest, **że bezzwłocznie będzie naprawiony most szopienicki,** a wznowienia ruchu na linii Sosnowiec—Katowice spodziewać się należy w [illegible].

Warszawa (telef.). Ministerstwo kolei otrzymało od polsko-niemieckiej komisyi kolejowej wiadomość, że **projektowanem jest ze strony Niemiec otwarcie w najbliższych dniach ruchu osobowego i towarowego na linii Toruń—Aleksandrowo, Iława, Mława, Herby, Katowice, Mysłowice, Szczakowa, Sosnowiec, Oświęcim, Neubrun, Dziedzice, Pless.** Komisarzem ze strony Niemiec na koleje polskie ma być mianowany dyrektor kolei we Wrocławiu, p. Halke.

Konsulaty włoskie w Polsce.

Warszawa (telef.). W najbliższym czasie mają być podjęte czynności konsularne włoskie **w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i w Łodzi.**

Interpelacya w sprawie słuchaczy politechniki lwowskiej.

Warszawa (Tel.) W komisyi wojskowej p. Matakiewicz interpelował przedstawiciela spraw wojskowych **w sprawie powoływania pod broń słuchaczy Politechniki lwowskiej z 2 i 3 roku,** przy przeglądach roczników 1900 i 1901, uznanych za nadających się do służby wojskowej. Odbyli oni służbę ochotników wojskowych od listopada 1918 r. do sierpnia 1919 r. i dopiero przed miesiącem zostali zdemobilizowani. W sprawie tej **nie można tej kategoryi studentów gorzej traktować od absolwentów szkół średnich, którzy nie służyli wojskowo.** Przedstawiciel ministeryum spraw wojskowych przyrzekł **zbadać sprawę** i wydać stosowne zarządzenia.

Pijani żołnierze chcieli aresztować prezydenta gabinetu węg.

Wiedeń (S. Tel. wł.) **„Reichspost"** donosi, że wczoraj usiłowało 200 pijanych rumuńskich żołnierzy wtargnąć w Budapeszcie do gmachu prezydyum ministrów i tam uwięzić **prezydenta Friedricha. Friedrich uciekł** i w ten sposób uratował się od więzienia.

Kłopoty familijne „starego tygrysa".

SIOSTRZENIEC CLEMENCEAU PODPISYWAŁ FAŁSZYWE CZEKI. — MILION FRANKÓW BEZ POKRYCIA. — NA WOLNEJ STOPIE.

Paryż, w październiku.

„Humanite" cytuje z pewną satysfakcyą fakt, że Fred Georges Gatineau, jeden ze złotej młodzieży paryskiej, **rodzony siostrzeniec p. Clemenceau,** popełnił w ostatnich czasach szereg lekkomyślnych kroków, które nie mało musiały zmartwić „wielkiego wujcia". Bo piękny Fred znany i modny na bulwarach Paryża lowelas, **popełnił szereg oszustw,** nadużywając zaufania znajomych i **wystawiając czeki bez pokrycia.** Doradca prawny jednego z przemysłowców, p. Detilleux, zeznał, że kuzynek „Tygrysa" obiecał wyśmienić z końcem misiąca czeki, wydane i podpisane własnoręcznie, na ogólną sumę... **miliona franków.** A co bardzo ciekawe, nietylko p. Detilleux padł ofiarą lekkomyślności Freda, bo także dom handlowy Charon należy do poważnie poszkodowanych.

Słoneczny brzeg Riviery, zaciszne lokale egzotycznych tańców, wykwintne obiady i kolacyjki w towarzystwie wytwornych dam z całego i pół-świata, wszystko to nie kosztowało pięknego dandy zbyt wiele, bo wybitne kuzynostwo otwierało mu sakiewki wszystkich, skoro kredyt udzielony sięgał w miliony franków.

Dziennik socyalistyczny z rzewną melancholią zaznacza, że kuzynka „Tygrysa" **pozostawiono na wolnej stopie i** dodaje przytem doskonale westchnienie: „Ach, coby to się stało, gdyby w miejsce złotego młodzieńca, był obszarpany nędzarz, który skradł bochenek chleba z lady sklepowej.

Jak wygląda obecnie cesarski „Burg" w Wiedniu.

ROZCZAROWANIE PĄTNIKÓW ZWIEDZAJĄCYCH APARTAMENTY CESARZY AUSTRYI.

(Kr.) W każdą środę, piątek i niedzielę ma sposobność ludność Wiednia za nieznaczną opłatą zwiedzać niedostępne jej do niedawna salony i apartamenta cesarskiej siedziby, owe miejsca otaczane dewocyjną jakąś czcią przez wiedeńczyka, któremu do dziś dnia nie może się w głowie pomieścić, że Wiedeń ma na zawsze został się z cesarstwem. Jak dzienniki miejscowe zapewniają większość tych pątników wraca bardzo rozczarowana. To, co tam pozostało jeszcze do widzenia, kwalifikuje się raczej do jakiegoś prowincyonalnego muzeum. Co najwyżej cenne gobeliny, parę rzeźb... Z innych rzeczy i pamiątek wszystko prawie zostało rozebrane przez kuzynów i krewnych dworu. Tak np. w gabinecie Fr. Józefa są zdarte wszystkie gobeliny; pozostał tylko jeden portret duży, który raczej szpeci niż ozdabia ścianę. Jest to rosyjski car, który prawdopodobnie za wzór służył „wielkiemu księciu pokoju", Franz Józefowi, gdy podpisywał wyroki śmierci zaraz w początkach wojny. W całym Burgu średnia przeciętność, wszędzie rzuca się w oczy pretensyonalność i samochwalstwo, wszędzie pamiątki dla uwiecznienia krwawych, bezrozumnych i bezowocnych wojen, które prowadzili Habsburgowie w interesie swej dynastyi. Pamiątki te są zresztą przeważnie zrabowane, bo nawet łóżko Jego Apostolskiej Mości cesarza Franciszka Józefa I. „przywłaszczyła" sobie arcyks. Walerya.

„Arb.-Ztg." opisując te „cuda" zaznacza, że tłumy z klas niższych i szkolne dzieci nawiedzają te miejsca, na widok których wzdryga się każde republikańskie serce. Dziennik ten zapytuje, czy w ten sposób wychowuje się przyszłe pokolenia w idei niepodległości i wolności?

Tout comme chez nous!

(m-m) Najświeższy feljetonik Vautela w „Journal'u" wskazuje na to, że stosunki mieszkaniowo-opałowe nie przedstawiają się w Paryżu wcale pomyślniej, niż u nas. Nie wielka to pociecha, — ale zawsze pociecha...

Oto w jednym z dzienników paryskich ukazało się następujące ogłoszenie:

„Dostarczę całą zimę opału w zamian za wskazanie mi mieszkania. Wysokość czynszu obojętna".

Oto charakterystyczny objaw obecnej sytuacyi, — powiada Vautel, — jedni szukają napróżno dachu nad głową, inni posiadając mieszkanie, nie mają go czem opalać. Kandydat na lokatora mógłby zaofiarować nagrodę pieniężną, ale uważał, że to jest zbyt banalne. Pieniądze straciły swój powab uwodzicielski, podczas gdy fura węgla stała się pokusą, której oprzeć się — prawie niepodobna... Ileż to ludzi odczułoby ulgę i zadowolenie, gdyby im pracodawcy zechcieli wypłacać pensye w naturze, pod postacią węgla, mąki, masła i innych „klejnotów".

Iluż to namiętnych palaczy błogosławiłoby dłużnika za taką propozycyę:

— Wie pan co, wyrównam mój rachunek tytoniem.

Dawniej mówiło się, że za pieniądze można kupić wszystko, dzisiaj to twierdzenie zachwiało się mocno w swoich podstawach.

W każdym razie anons ten dowodzi, że sprawa braku mieszkań przechodzi w groźne stadyum. Ażeby znaleźć małe mieszkanko, trzeba używać wielkich środków. Właściciele domów, i stróże stają się podobni do owych kokietek, które żądają od swych adoratorów najniemożliwszych rzeczy w zamian za to, że zdecydują się wyrzec:

— Oto klucz od mieszkania...

Prawdopodobnie wkrótce przeczytamy następujące ogłoszenie:

„Utytułowany pan (stara szlachta), przystojny, bogaty, łagodnego usposobienia — poślubi córkę pośrednika, który mu się wystara o mieszkanie".

I zapewne ów inserent nie będzie miał zbyt wielkiego wyboru!"...

Tout comme chez nous!

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!
Rzucajcie gazety do skrzynek szpitalnych!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor ... a Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.